

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

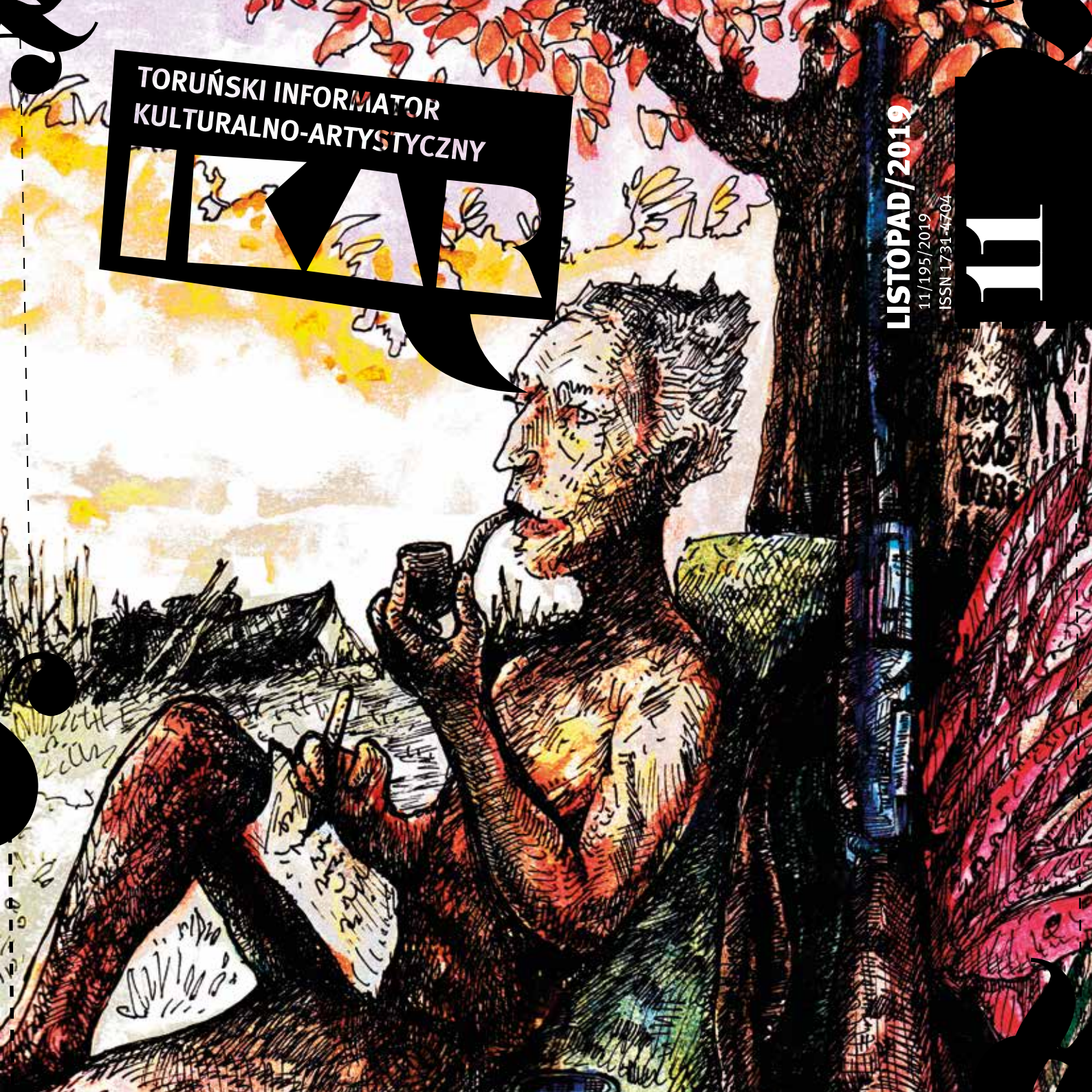
11

LISTOPAD/2019

11/195/2019

ISSN 1734-4704

11



Jak na wielu z Państwa zapewne, listopad działa na nas nieco nostalgicznie. Wszystko wokół zdaje się skłaniać do myślenia o tym, co nieodwołalnie odeszło w przeszłość. Tak naprawdę jednak w Toruniu ten miesiąc to przede wszystkim czas powrotów. Po dwudziestu latach do kolebki wraca Festiwal EnergaCamerimage – wielkie święto autorów zdjęć filmowych. Wygląda na to, że tym razem impreza już u nas pozostanie. Kilka lat temu, również po wieloletniej przerwie, w Bajum Pomorskim znów zadomowiły się Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora. Niezmiennie, bez przerwy od 30 lat, wraca jesienią do Od Nowy Toruń Blues Meeting. Swój cykliczny rytm przyspieszył nieco w tym roku festiwal Sztuka Natury, który pod koniec listopada czeka na odbiorców w odświeżonej formule.

Mamy nadzieję, że zarówno do wydarzeń powracających po latach, jak i tych goszczących u nas cyklicznie, wróci również licznie ich publiczność. W ten sposób może wspólnie uda się przetłamać ciężące nad listopadem stereotypy i odtąd nie będziemy go nazywać miesiącem odchodzenia, lecz spełnionych oczekiwań.

Redaktorka prowadząca
Magdalena Kujawa



Najpierw Nagroda Lindego, teraz Nagroda Nobla.
Więcej na str. 40-41



Ikara w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktorka prowadząca: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka: Grzegorz Wawrzyńczak

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Korekta: Andrzej Dembowski

Druk: Print Management, ul. Świętopetka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.



11

LISTOPAD/2019

■ Wydarzenie miesiąca 2-10

Trzydziestka bluesa
Natchnienie z natury
Światła na władzę
Złote Żaby. Powrót

■ Repertuar na listopad 11-38

Programy instytucji kultury

■ Plastycy Torunia 39

Dłutem i pędzlem

■ Lektury z górnej półki 40-41

Nasza Tokarczuk

■ Nowe wystawy 42-43

Do patrzenia i myślenia

■ Kulturalny październik w obiektywie 44-45

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Rozmowa miesiąca 46-48

Poznawanie siebie - wywiad z Jakubem Gierszałem



Trzydziestka bluesa

■ To jeden z trzech najstarszych festiwali prezentujących muzykę tego gatunku w Polsce oraz najstarsza organizowana cyklicznie i nieprzerwanie impreza w Toruniu. 22-23 listopada Klub Od Nowa zaprasza na jubileuszowy 30. Toruń Blues Meeting.

- Gdy zaczęliśmy organizować festiwal, blues był w Polsce muzyką wręcz popularną – wspomina dyrektor Od Nowy **Maurycy Męczałski**.
- Koncerty bluesowe pokazywane były w telewizji w najlepszym czasie antenowym, co dziś jest nie do pomyślenia. Przez te 30 lat blues znalazł się w niszy, ale pracujemy nad tym, żeby tę tendencję odwrócić.

Podczas dwudziestu dziewięciu edycji imprezy w toruńskim klubie wystąpili wszyscy najważniejsi polscy muzycy tego gatunku (m.in. Tadeusz Nalepa, Ireneusz Dudek, związany z Toruniem Jan Junou Janowski), a także szereg zagranicznych wykonawców. Gościliśmy takie gwiazdy, jak Johnny Winter, Sugar Blue oraz zespół Ten Year After. Jubileuszowy festiwal także będzie mógł się pochwalić obecnością artystów ogólnopolskiego i światowego formatu.

Tylko u nas

Bezdiskusyjnie najważniejszym gościem tegorocznego spotkania będzie Walter Trout i – co ważne - to jego jedyny koncert w Polsce. Artysta obecny jest na scenie od końca lat 60. Na początku lat 80. został gitarzystą blues-rockowego Canned Heat, a następnie grał w John Mayall's Bluesbreakers. Założony pod koniec lat 80. jego własny Walter Trout Band zdobył ogromną popularność w Europie. Warto wspomnieć, że wśród gości na jego płytach znalazł się sam Eric Clapton. W tym roku ukazał się nowy krążek artysty. Tytuł „Survivor Blues” („Blues ocalonego”) nawiązuje do wcześniejszych problemów zdrowotnych Trouta.



Juwana Jenkins

„12 utworów dowodzi, że Walter Trout nie tylko przetrwał życiowe burze, ale również zachował rewelacyjną formę” – pisał o płycie w „Polityce” Wojciech Mann.

To oczywiście niejedyny zagraniczny wykonawca na festiwalu. Warto zwrócić uwagę na pochodzącą z Filadelfii czarnoskórą wokalistkę Juwanę Jenkins. Artystka od kilkunastu lat mieszka w Pradze i występuje z czeskimi muzykami. Soulowo-gospelowy śpiew w połączeniu z energetycznym graniem powoduje, że publiczność na ich koncertach nie jest w stanie usiedzieć na miejscach. Muzycy wykonują zarówno standardy, jak i własne kompozycje.

Energetycznego gitarowego grania spodziewać się należy po Noah Wotherspoon Band, którego członkowie pochodzą z Ohio. Muzycy wydali właśnie swój drugi album i utwory z tej płyty zabrzmiały podczas koncertu.

30 TORUŃ BLUES MEETING
★ OD NOWA ★

22-23 listopada 2019

22 listopada 2019, piątek, godz. 19:00

JUWANA JENKINS (USA/CZ/SK)
MARTYNA JAKUBOWICZ (PL)
NOAH WOTHERSPOON (USA)
DOKTOR BLUES (PL)
COTTON WING (PL)

23 listopada 2019, sobota, godz. 19:00

WALTER TROUT BAND
SMOOTH GENTLEMEN (PL)
LOVESICK DUO + ONE (IT/PL)
TORTILLA & FRIENDS (PL)
OUTSIDER BLUES (PL)

PO KONCERTACH JAM SESSIONS

Bilety i karnety: Empik Bilety.pl oraz w aplikacji GoTrip
Od Nowa (ul. Gagarina 37a), Sklep Pionier przy Żłobku (Rynek Staromiejski 1)
Informacja: blues@umk.pl
www.blues.umk.pl



W klimaty z lat 50. i 60. wprowadzi publiczność włosko-polska formacja Lovesick Duo + One. To rzadka okazja do posłuchania kobiety-kontrabasistki (Francesca Alinovi), której towarzyszyć będzie gitarzysta (Roberto Pianezza) oraz perkusista (Andrzej Kownacki, znany z Hot Lips i Fingerstyle Bob Trio). W ich wykonaniu usłyszymy mieszankę rock'n'rolla, bluesa, country i americany.

Polska czołówka

Wśród polskich wykonawców na festiwalu także nie zabraknie gwiazd. Niekwestionowaną pierwszą damą rodzimego bluesa jest Martyna Jakubowicz. Od końca lat 70. po chwilę obecną artystka czaruje publiczność swoimi balladami, a jej wielki przebój „W domach z betonu” znają nie tylko miłośnicy tego gatunku. Od lat 90. na rynku muzycznym funkcjonuje grupa Cotton Wing, poruszająca się w klimatach rhythm & bluesa, rocka, soulu, funky i gospel. Ich występy zawsze gwarantują słuchaczom dobrą zabawę. Mniejszym stażem pochwalić się może pop-bluesowy Smooth Gentlemen, choć tworzą go doświadczeni muzycy związani z zespołem Boogie Boys. Swoją debiutancką płytę „New” artyści nagrali we współpracy z amerykańską wytwórnią i próbują podbić kolebkę bluesa. Z sąsiedniej Bydgoszczy przyjedzie do nas działający od 2005 r. Doktor Blues. W utworach tej formacji usłyszymy domieszkę jazzu i folku. Chicagowską odmianę gatunku, niepozobawioną jednak autorskiego rysu, otrzymamy od grupy Outsider Blues. Jej członkowie organizują w rodzinnym Przeworsku swój festiwal. W tym miejscu trzeba nadmienić, że i Toruń Blues Meeting być może nie zaistniałby, gdyby nie fakt, że szef Od Nowy Maurycy Męczałski sam jest liderem zespołu grającego tę muzykę. Na jubileuszowym festiwalu nie zabraknie oczywiście występu toruńskiej Tortilli. **(maki)**

Natchnienie z natury

■ **Korekta nazwy sygnalizuje lekką modyfikację formuły. 28 listopada do 1 grudnia w Toruniu odbędzie się 12. Międzynarodowy Festiwal Sztuk Wizualnych Inspirowanych Naturą „Sztuka Natury”.**

To, co najcenniejsze w festiwalu, pozostaje niezmiennie – możliwość obserwowania niezwykłych zjawisk przyrody, podpatrywania rzadkich gatunków zwierząt, podziwiania pięknych krajobrazów. Od lat natura inspirowała również artystów, dlatego organizatorzy postanowili zaprosić do współtworzenia festiwalu także Wydział Sztuk Pięknych UMK i powołali radę artystyczną.

- Zaproszenie do rady przyjęli artyści o ugruntowanej pozycji w świecie sztuki – mówi dyrektor festiwalu **Adam Adamski**. - Priorytetem stało się dalsze poszerzanie formuły imprezy o środki wyrazu sztuk wizualnych.

Nowa formuła objawi się na festiwalu m.in. poprzez wystawę zbiorową „Inspiracje 2019”, która prezentowana będzie w siedzibie Międzynarodowego Centrum Spotkań Młodzi. Sześciu artystów przedstawi prace, które powstały pod wpływem przyrody. Zobaczymy dzieła torunianek Anny Koli i Pauliny Czeneckiej, Kalui Kryńskiej z Warszawy, Wojciecha Beszterdy z Piły, Piotra Grygorkiewicza z Bydgoszczy i Michała Jakubowicza z Wrocławia.

Nie zabraknie również inspiracji muzycznych. Mateusz Piesiak i Paweł Kreft połączyli pasje i w klubie Od Nowa zaprezentują „Dwa Światy” -

pokaz zdjęć dzikiej przyrody z improwizowaną muzyką na żywo. Pojawiają się też piosenki.

Obrazy wrażliwości

Wystawy, projekcje oraz spotkania z fotografami i twórcami filmów przyrodniczych to esencja festiwalu. Jak zawsze zaplanowano prezentacje stanowiące plon organizowanych w ramach festiwalu konkursów. Ogród Zoobotaniczny ponownie zaprosił fotografów do konkursu „Kadry z Natury” oraz do ogólnopolskiego konkursu pokazów cyfrowych. Tradycyjnie zbiorową prezentację „Rytmy Natury” przygotowuje również Okręg Pomorsko-Kujawski Związku Polskich Fotografików Przyrody. To okazja obejrzenia prac aż siedemnastu twórców. „Za każdą z fotografii kryje się działanie jej autora, jak i mozolne przygotowanie oraz wielka wrażliwość. Dzięki temu powstają obrazy z niezwykłym klimatem, które w szczególny sposób odkrywają niezwykłość obiektów czy miejsc zwyczajnych, znanych” – pisze Jolanta Orzłowska.

Nie zabraknie również wystaw prezentujących indywidualne spojrzenia na naturę. W Muzeum Podróżników do poszukiwania ciszy zaprosi Arkadiusz Pałasiński. Artysta specjalizuje się w fotografii czarno-białej, za pomocą której uwiecznia krajobrazy i relacjonuje swoje podróże. Ucieczki od hałasu świata szuka w górach. „Oglądając poszczególne kadry, możemy odkrywać niezwykle formy skalne, rozkoszować się rozległymi przestrzeniami, podziwiać monumentalne szczyty sięgające nieba czy też z zapartym tchem obserwować z lotu ptaka najwyższy kanion w Europie” – czytamy w zapowiedzi wystawy. „Obary” to tytuł wystawy Grzegorza Szkutnika, którą zobaczymy w Od Nowie. Przenieś nas ona do torfowisk



Fot. Gustav Kiburg

Puszczy Solskiej, które autor dokumentuje regularnie od piętnastu lat. „Niezwykły charakter rozległego torfowiska z karłowatymi sosnami, snującymi się o świcie mgłami oraz całą paletą odgłosów dzikiej przyrody z klangorem żurawi na czele sprawiło, że Obary stały się jego oazą ciszy i spokoju, miejscem czerpania radości z pasji fotografowania przyrody” – piszą organizatorzy.

Biologię w Toruniu studiował Marek Noniewicz. Wystawę jego zdjęć zrealizowanych w technice cyjanotypii „Odpryski błękitu – obok natury” zobaczymy w kawiarni Wejściówka. „Natura, którą pokazuję, to świat przeobrażony przez cywilizację. Jej produktem jest również moja wyobraźnia” – pisze twórca. Sekretne życie żurawi podpatruje Piotr Dziełakowski w ramach projektu „Żuraw w lesie”, którego elementem jest streaming z gniazda tych pięknych ptaków. Do ich domów wkroczyliśmy i my, odwiedzając wystawę w Domu Muz.

Z pięknem oko w oko

Prócz wystaw czeka nas szereg spotkań ze znakomitymi twórcami, podczas których zaprezentują oni swoje dzieła. Gościem specjalnym Sztuki Natury będzie Gustav Kiburg – holenderski fotograf i podróżnik. Jest perfekcjonistą, który stara się wyczekać na idealny moment, by jak



Graf. Paulina Czarnecka

najmniej ingerować w zdjęcia po ich wykonaniu. Ze swoim filmem „W trosce o bagna” przyjadą do Torunia Bożena i Jan Walencikowie – wybitni twórcy z olbrzymim dorobkiem (ponad 50 filmów). O ich najnowszym obrazie napisano, że jest „balladą filmową o przyrodzie i zżytych z nią ludziach, (...) o nieuchronnym przemijaniu i (...) o ludzkiej tęsknocie”. Tegorocznymi gośćmi festiwalu będą również: Paweł Vogelsinger - filmowiec i badacz polskich rzek, Paweł Wrona – fotograf dzikich zwierząt i roślin, doskonale znany bywalcom festiwalu fotograf i filmowiec Michał Ogródowczyk (pokaże film „Ptaki”) oraz podróżnik i fotograf Mateusz Ściborski.

Jak co roku wręczona zostanie nagroda za znaczący wkład w rozwój fotografii i filmu przyrodniczego. Jej laureatem jest znakomity kompozytor Michał Lorenc.

Warto dodać, że zanim festiwal dotrze do Torunia, wydarzenia odbędą się także w Brodnicy (20.11.) i Bydgoszczy (22.11.). Szczegóły na www.sztukanatury.pl. **(młf)**

WYDARZENIE
MIESIĄCA

Światła na władzę

■ **Ważne tematy, świetna literatura, popisowe role, wybitni twórcy – te wszystkie elementy mieszczą się w kameralnej formule tego festiwalu. 22-24 listopada w Bajach Pomorskich odbędą się 34. Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora.**

Tegoroczny festiwal w wielu odstonach odnosić się będzie do historycznych wydarzeń i realnych postaci. Przedstawienia skupią się na analizie zjawisk związanych z władzą, pokażą jej wynaturzenia i ich dramatyczne skutki dla zwykłych ludzi. Niektóre spektakle pozwolą nam wszakże na te trudne kwestie spojrzeć z uśmiechem.

Despoci na scenie

Brytyjski artysta Pip Utton pokaże w Toruniu dwa przedstawienia. W pierwszym wcieli się w samego Adolfa Hitlera. Jak zapowiada ją twórcy, nie będzie to parodia dyktatora, lecz analiza procesów

zachodzących w świadomości społeczeństwa, które doprowadziły do przejęcia władzy przez nazistów. Na festiwalu w Edynburgu nazwano ten spektakl jednym z najbardziej ekscytujących monodramów ostatniej dekady. Oglądając „Grając Maggie” publiczność odbędzie z kolei audiencję u samej Margaret Thatcher, która w czasach sprawowania rządów w Wielkiej Brytanii miała tyluż zagorzałych zwolenników, co zaciekle przeciwników. Warto dodać, że Pip Utton będzie też bohaterem kolejnej publikacji w poświęconej monodramistom serii „Czarna książeczka z Hamletem”, której promocja odbędzie się na festiwalu.

Kolejny despotyczny władca ożyje na scenie za sprawą Aleksandra Rubinkovasa z Litwy w spektaklu „Koba/Stalin”. Opowieść o jednej z najstraszliwszych postaci XX wieku snuć będzie w przedstawieniu przyjaciel Dżugaszwilego – Fudzi. Spektakl zagości w Toruniu po raz kolejny. W 2015 r. otrzymał on na festiwalu nagrodę dziennikarzy.

To nie koniec historycznych postaci, które przewiną się przez scenę Baj Pomorskich w listopadowy weekend. Na inaugurację

festiwalu w ikonę światowego dziennikarstwa wcieli się świetna Ewa Błaszczyk. Bohaterka spektaklu „Oriana Fallaci. Chwila, w której umarłam” przeprowadziła wywiady m.in. Henrym Kissingerem, ajatollahem Chomeinim, Lechem Wałęsą, Muammarem al-Kadafim, Federico Fellinim, Jasirem Arafatem, Indirą Gandhi, Haile Selassie i Seanem Connerym. Z powodu swoich antyislamskich przekonań była przez środowiska lewicowe uznawana za rasistkę. Inni doceniali jej wnikliwe spojrzenie na rzeczywistość i dziennikarską odwagę. Twierdziła, że pisze o wojnie, bo ona odślania to, co w ludziach prawdziwe.

Między fikcją a faktem

Postacią realną, która znalazła swoje odzwierciedlenie w literaturze, jest Matka Makryna – żyjąca w XIX w. oszustka podająca się za zakonnicę. Opowiadając o swoim rzekomym męczeństwie za wiarę, poruszyła m.in. serca naszych romantycznych wieszczów, a nawet samego papieża. Spektakl na podstawie tekstów Juliusza Słowackiego oraz Jacka Dehnela przedstawi nestorka polskiego monodramu Irena Jun. Niezwykle ważną postacią jednoosobowego teatru jest także Wiesław Komasa. W przedstawieniu „Jak się wszystko dziwnie plecie”, które artysta przywiezie na festiwal, połączone zostały fragmenty opowiadań Brandstaettera „Ja jestem Żyd z Wesela” oraz „Wesela” i „Studium o Hamlecie” Wyspiańskiego. „Życie w opowiadaniu Romana Brandstaettera i kreatywność teatralna tego samego życia w Weselu Stanisława Wyspiańskiego budują smutny los bohatera mojego monodramu” – pisze Wiesław Komasa. Szekspirowska fikcyjna postać kompana króla Henryka V będzie boha-

WYDARZENIE
MIESIĄCA

terem spektaklu „Fal/Staff” w wykonaniu Krzysztofa Gordona. To poruszająca historia człowieka odtrąconego przez przyjaciela, gdy ten doszedł do władzy.

Zabawne opowiadania rosyjskiego mistrza satyry posłużyły Wojciechowi Kowalskiemu do stworzenia spektaklu „Homosovieticus, czyli o prażródłach naszego stanu, czyli ciągle aktualny opis obyczajów z czasów Michaiła Zaoszczenki”. Wspierając się dźwiękiem akordeonu i piosenkami, Kowalski będzie przekonywał, że komunizm wciąż jeszcze na dobre nie wyprowadził się z naszych głów. Portret Polaków na emigracji stworzy z kolei w „Pojedynku” Bartosz Rułka - laureat Festiwalu „Sam na Scenie” w Słupsku. Spektakl inspirowany jest „Transatlantykami” Gombrowicza, ale - jak twierdzi twórca - to „indywidualna, groteskowa opowieść żyjąca własnym życiem”. Gorzkiego humoru nie zabraknie również w „Zgadzie” na motywach powieści Nory Ephron w wykonaniu Doroty Stalińskiej. Artystka wcieli się w ciężarną autorkę książek kulinarnych, która właśnie odkryła, że jej drugi mąż ma romans z żoną pewnego dyplomaty.

Festiwalowi towarzyszyć będzie wystawa „Aktorzy w sztuce monodramu”, zaś Klub Krytyki Teatralnej zaproponuje debatę „Teatr jednego aktora wśród polityków”, którą prowadzi Tomasz Miłkowski. **(maki)**





Złote Żaby. Powrót

■ **Dwadzieścia lat po ostatniej toruńskiej edycji do naszego miasta wraca Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Energacamerimage”. Odbędzie się on 9-16 listopada i jest szansa, że teraz ulokuje się u nas na dłużej.**

Międzynarodową, rozpoznawalną na świecie imprezę, kierującą uwagę przede wszystkim na sztukę operatorską, powołał do życia w 1993 r. Marek Żydowicz, prezes Fundacji Tumult. Ostatnia toruńska edycja odbyła się w 1999 r. W kolejnych latach (2000-2009) festiwal przeniesiony został do Łodzi, a następnie (2010-2018) do Bydgoszczy. Powrót tego wydarzenia wiąże się także z planami budowy w Toruniu obiektu służącego jego potrzebom oraz powołania instytucji kultury pod nazwą Europejskie Centrum Filmowe Camerimage. Umowę w tej sprawie pod koniec września podpisali przedstawiciele Skarbu Państwa, Gminy Miasta Toruń oraz Fundacji Tumult, a następnie stosowną uchwałę pojęła rada miasta. W praktyce oznacza to, że festiwal na kolejne 20 lat ma się zakotwiczyć w Toruniu, zaś do 2025 r. na terenie Jordanek, w sąsiedztwie siedziby centrum kulturalno-kongresowego, ma powstać nowy gmach. Sama instytucja swoją działalność rozpocznie już w przyszłym roku. Oczywiście najważniejszym zadaniem centrum będzie organizacja festiwalu, ale działalność placówki ma być znacznie szersza. To m.in. aktywność o charakterze wystawienniczym, naukowym, kulturalnym i edukacyjnym w zakresie kinematografii i kultury audiowizualnej. Zanim jednak to wszystko nastąpi, przed nami 27. Festiwal Energacamerimage. Jak zawsze można się spodziewać przede wszystkim poruszających wizualnie filmów, a także wielu wspaniałych gości.

Wszystkie oblicza Greenaway

Nagrodę za Całokształt Twórczości dla Reżysera otrzyma w tym roku wielki brytyjski wizjoner kina Peter Greenaway. „Jest artystą, który

myśli i oddycha obrazami, zarówno ruchomymi, jak i statycznymi, ponieważ jego pierwszą i do dziś najważniejszą miłością jest malarstwo” – piszą organizatorzy. Twórczość Petera Greenaway’a zaprezentowana zostanie na festiwalu kompleksowo. Oprócz retrospektywy filmów, w Centrum Sztuki Współczesnej pokazana zostanie też przekrojowa wystawa, na której będzie można spotkać się z artystą oko w oko. Autorką koncepcji ekspozycji jest żona reżysera, także artystka multimedialna Saskia Boddeke. Wystawa „Artuum Mobile: Świat Saskii Boddeke & Petera Greenaway’a” złożony z trzech części. Pierwszym elementem będzie instalacja stworzona przez Boddeke, w skład której wejdą teksty, rzeźby i malarstwo Greenaway’a, a całości towarzyszyć będzie muzyka Luki D’Alberto. Praca odnosić się będzie do biblijnego motywu czterech jeźdźców Apokalipsy.

- Żyjemy w czasach, w których apokalipsa może zdarzyć się w każdej chwili – mówił podczas konferencji prasowej dyrektor festiwalu oraz kurator programowy CSW Marek Żydowicz. - Od nas zależy, czy będziemy umieli znaleźć różnicę między chorobą a zarazą, złością a nienawiścią i wojną albo czy znajdziemy lekarstwo na to, co sami prowokujemy w otaczającej nas naturze. Ta instalacja w piękny, plastyczny sposób stawia pytania, które każdy z nas powinien sobie zadać.

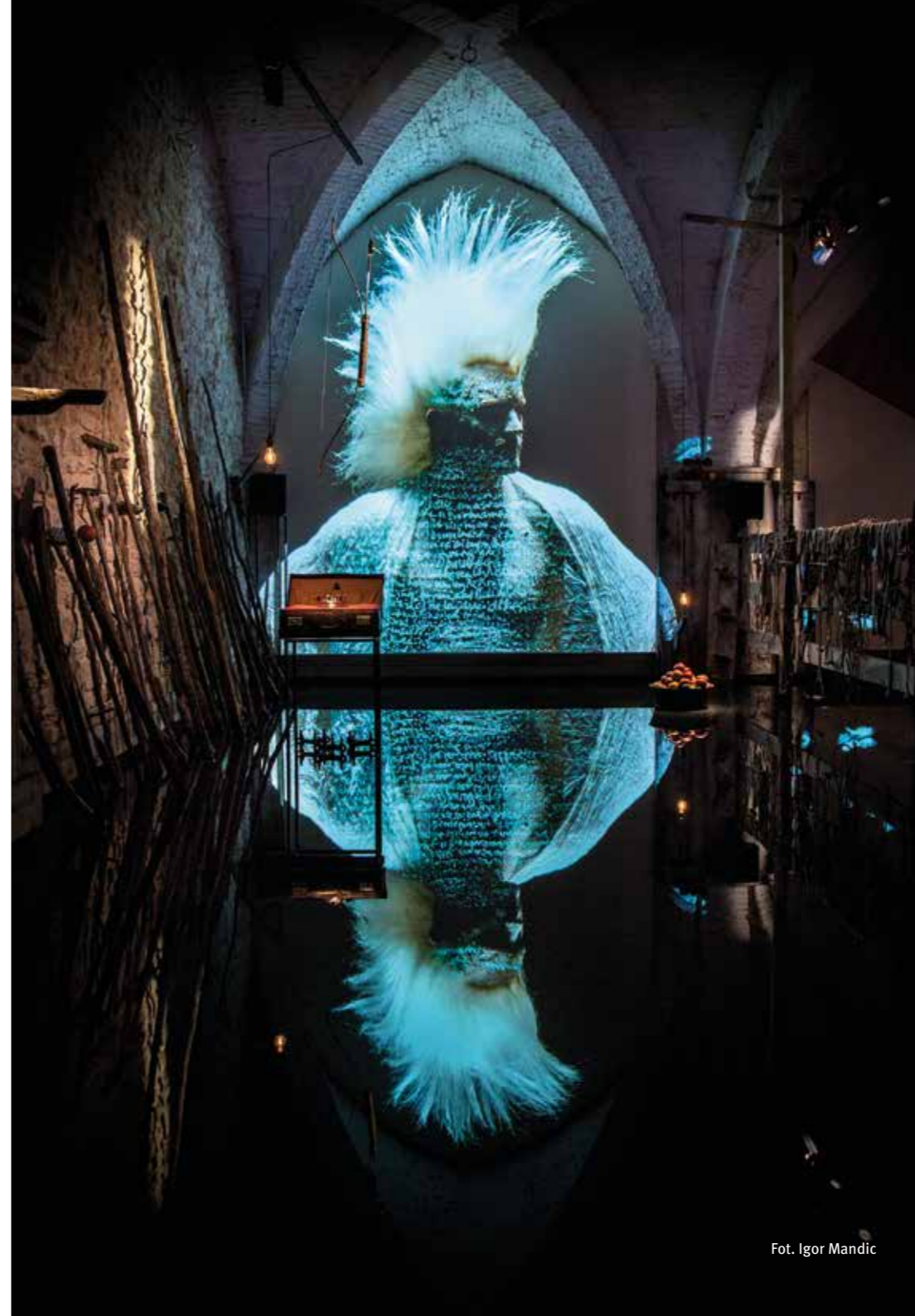
Druga część wystawy wprowadzi nas do atelier artysty. Znajdziemy tu przedmioty, którymi otacza się on podczas pracy. Na trzy dni w zainscenizowanej pracowni zasiądzie sam Peter Greenaway, by stworzyć nowe kompozycje. Wszystko to zostanie udokumentowane, a po jego wyjeździe film będzie wyświetlany na stole służącym mu do pracy. W tej przestrzeni pojawi się także ok. 90 obrazów i rysunków Greenaway’a, pochodzących z różnych cykli powstałych w ciągu ostatniej dekady. Dopelnieniem wystawy będzie Nieme Kino, gdzie zwiedzający, zasiadłszy w wygodnych kanapach,

obejrzą film dokumentalny „Alfabet Greenaway’a”, opowiadający o artystycznym małżeństwie oraz ich córce Pip/Zoë.

Wystawa czynna będzie od 10 listopada aż do 1 marca przyszłego roku. Oczywiście Peterowi Greenawayowi poświęcone będzie również specjalne pasmo festiwalowe, na które złożony zostanie filmów. Zobaczymy w nim nie tylko jego twórczość (m.in. „Kontrakt rysownika” i „Straż nocną”), ale także produkcje innych twórców inspirowane malarstwem (m.in. „Siódma pieczęć” Bergmana, „Andrieja Rublowa” Tarkowskiego i „Edvarda Muncha” Watkinsa). „Filmy Greenaway’a nie posiadają często fabuły w tradycyjnym, literackim tego słowa znaczeniu, jednak jego erudycyjne projekty filtrują przez wyobraźnię reżysera rozmaite zagadnienia – od pojęcia darwinizmu w *Zet i dwa zera* po koncepcję odpowiedzialności artysty wobec sztuki w *Brzuchu architekta*” – piszą organizatorzy Energacamerimage.

Dorobek doceniony

Znakomitych gości będzie na festiwalu oczywiście więcej. Nagrodę za Całokształt Twórczości odbierze amerykański operator, prezydent Amerykańskiej Akademii Filmowej w latach 2017-2019 John Bailey. Artysta odpowiada za zdjęcia do takich filmów, jak „Bulwarowe noce”, „Amerykański żigolak”, „Ludzie-koty”,





przyjęcia ich perspektyw” – piszą organizatorzy. Artystka wystąpi 7 listopada w Dworze Artusa z recitalem „Przeżyjmy to jeszcze raz”.

Najlepsi z najlepszych

Filmem otwarcia festiwalu będzie „Oficer i szpieg” najnowsze dzieło Romana Polańskiego (zdjęcia Paweł Edelman). Thriller na podstawie powieści Roberta Harrisa otrzymał na festiwalu w Wenecji Wielką Nagrodę Jury oraz nagrodę FIPRESCI. Trzon festiwalu stanowią oczywiście konkursy. W konkursie głównym o Złotą Żabę, gdzie nagradzane są filmy „których obraz spełnia szczególną rolę w opowiadaniu historii” powalczą trzynaście produkcji. Będą to: „Amundsen”, „Bolden”, „Dwóch papieży”, „Irlandczyk”, „Joker”, „The Last Black Man in San Francisco”, „Le Mans '66”, „Malowany ptak”, „Obrazy bez autora”, „Obywatel Jones”, „Oficer i szpieg”, „Osierocony Brooklyn”, „Shadow”. W Konkursie Filmów Polskich zobaczymy: „Boże Ciało”, „Ikara. Legendę Mietka Kosza”, „Pana T.”, „Słodki koniec dnia”, „Ukrytą grę” oraz „Wszystko dla mojej matki”. Tu nagrodę otrzyma zarówno autor zdjęć, jak i reżyser. Jedenaście filmów wyselekcjonowano do Konkursu Długometrażowych Filmów Dokumentalnych „Obraz Świata i Świat w Obrazach”, w którym docenieni zostaną najlepsi autorzy zdjęć. Komu non-fiction będzie mało, może też śledzić Konkurs Krótkometrażowych Filmów Dokumentalnych, w którym znajdzie się 16 produkcji.

Jak co roku nie zabraknie również Konkursu Etiud Studenckich. Złota, Srebrna i Brązowa Kijanka wyłonione zostaną spośród 22 propozycji. Od 2010 roku w ramach festiwalu organizowany jest również Konkurs Debiutów Operatorskich (7 filmów, w tym „Słodki koniec dnia” Jacka Borcucha ze zdjęciami Michała Dymka) oraz Konkurs Debiutów Reżyserskich (9 filmów). W Konkursie Teledysków publiczność zobaczy m.in. produkcje dla takich wykonawców, jak Foals, Mark Ronson i Miley Cyrus, Rammstein, Jon Hopkins i The Chemical Brothers. W First Look ocenione zostaną piloty seriali telewizyjnych, m.in. „Czarnobyła”, „Genialnej przyjaciółki”, „MotherFatherSon” i „Homecoming”.

Poza licznymi pasmami filmowymi na tegorocznym EnergaCamerimage zaplanowano szereg spotkań z twórcami, seminaria i pokazy sprzętu. Centrum festiwalowe znajdzie się na Jordankach. Pokazy dokumentów odbędą się w Teatrze Horzycy. Pozostałe miejsca festiwalowe to: Cinema City, Kino Centrum w CSW oraz X LO, gdzie mieścić się będzie Centrum Warsztatów Filmowych. Szczegóły na www.camerimage.pl. (mank)

„Zwyczajni ludzie”, „Słodko-gorzka autostrada”, „Silverado” czy „Dzień świstaka”. Lista prestiżowych nagród, które zdobył za swoją pracę, jest imponująca.

Nagrodę im. Krzysztofa Kieślowskiego odbierze znakomity aktor Edward Norton. Artysta na dużym ekranie zadebiutował w „Lęku pierwotnym”. Świetne kreacje stworzył również m.in. w „Więźniu nienawiści”, „Podziemnym kręgu”, „25. godzinie”, „Malowanym welonie”, „Iluzjonistcie”, „W cieniu chwały” i w „Birdmanie”. W 2000 r. stanął po obu stronach kamery, reżyserując i grając w komedii „Zakazany owoc”. Na festiwalu pokazany zostanie jego najnowszy film „Osierocony Brooklyn”. Artysta znany jest również ze swojej działalności charytatywnej.

Za wybitne osiągnięcia w filmie dokumentalnym nagrodzona zostanie czeska reporterka Helena Třeštková. Artystka tworzy od ponad 50 lat. Szczególnie ważnym tematem jej pracy są przemiany społeczne, jakie nastąpiły w jej kraju po aksamitnej rewolucji. Istotne miejsce w jej dorobku stanowi cykl „Marriage Stories”, w którym przez 35 lat śledziła ona losy małżeństw, tworząc znakomity portret ludzkich losów. Na festiwalu zobaczymy oczywiście kilka filmów Třeštkovej.

Specjalną Nagrodę EnergaCamerimage dla Reżysera za „wytyczanie nowych ścieżek dla języka filmowego” otrzyma doskonale znany na świecie polski twórca Lech Majewski, częsty gość festiwalu. Artysta oprócz filmów tworzy także prace malarskie, komponuje, jest pisarzem i poetą. Do jego najbardziej znanych dzieł należy film „Młyn i krzyż”, w którym ożywił obraz Pietera Bruegla starszego. Na festiwalu pokazana zostanie jego najnowsza produkcja „Dolina Bogów”, nasycona symboliką, wizjonerska i wielowątkowa opowieść z Joshem Hartnettem i Johnem Malkovichem w rolach głównych.

Wśród nagrodzonych znajdzie się także polska aktorka Ewa Dałkowska. Jej kreacje podziwialiśmy w filmach Wajdy, Majewskiego, Holland, Zanussiego, Barańskiego i Szumowskiej, a także licznych sztukach teatralnych. „Przez kolejne dekady Dałkowska wcielala się w cyganki, przestępczynię, prostytutkę, kobiety fatalne oraz inne naznaczone trudami życia wyraziste bohaterki, ale poszukiwała też postaci introwertycznych, żyjących bez większego hałasu, zmuszając widza do próby

Dłutem i pędzlem

■ **Zygmunt Kotlarczyk (1917 Charków – 1996 Toruń) od 1936 r. mieszkał w Wilnie, jednak po II wojnie światowej wraz z rodzicami i młodszym bratem Józefem w ramach repatriacji przybył do Torunia.**

Zygmunt natychmiast rozpoczął studia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK (malarstwo u Tymona Niesiołowskiego i grafika u Edwarda Kuczyńskiego), które ukończył w 1951 r. Jeszcze jako student rozpoczął pracę pedagogiczną w Liceum Technik Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy (1948-1961). Następnie, od 1960 do 1993 r., wykładał na WSP UMK, ciesząc się opinią wspaniałego pedagoga. Brał niezwykle czynny udział w życiu artystycznym miasta i regionu. Należał m.in. do Grupy Toruńskiej od chwili jej powstania w 1958 r.

Początkowo wspólnie z bratem Józefem – również absolwentem WSP UMK – zajmował się ilustracją i jednocześnie tworzył małe formy graficzne w technice drzeworytu. W wielu z nich – np. w „Katarzyniarzu” (1959) i „Czarnym domu” (1962) – geometryzował kształty i schematyzował dekoracyjnie nieco odrealnione tło. Udało się artyście uzyskać w nich także poetycki nastrój dzięki połączeniu wyrafinowanej linii z intensywną, płasko budowaną plamą. Jednak to linoryty staną się na wiele lat wizytówką twórczości

Kotlarczyka. Za pomocą delikatnej, rozwibrowanej kreski umiejętnie łączył w nich przyrodę z wytworami kultury. O jednym z linorytów – „Lokomotywie” (1968) – pisał: „ustroilem np. tę sporniewieraną a jeszcze żyjącą już na bocznym torze odrzuconą lokomotywę. A dziwny, może nawet intrygujący ornament różnych chwastów, krzewów, narośli daje temu po odejściu atmosferę prawdy i piękna, które jest w każdym czasie i przedmiocie”.



Katarzyniarz, 1959, linoryt na papierze

Nieco później, w latach 70., artysta silnie zminimalizował formę tworzonych przez siebie grafik. Był to także czas, gdy to malarstwo zdominowało jego twórczość. W wielu obrazach, np. „Taniec” (1963) i „Błotniak” (1965), nakładał na płótno cienkie, przezroczyste plamy wysublimowanych barw, którymi budował wiele planów ujawniających konstrukcję przetworzonej przez jego wyobraźnię przyrody. Ujmował tę przyrodę w wyjątkowy, indywidualny sposób.

Kotlarczyk starał się przekazać swoją fascynację światem, który go otaczał i zmuszał „do zadumy nad tym, co było i co jeszcze będzie”. Efektem tej fascynacji jest jego bogate w barwy i faktury oraz pełne liryzmu i nastrojowości malarstwo, które nie tylko oddaje piękno tego świata, lecz także jego skomplikowaną strukturę i wszelkie nieoczywistości.

Anna Kroplewska-Gajewska
kustosz Muzeum Okręgowego w Toruniu



KONKURS

Prosimy w jednym zdaniu przedstawić swoją ocenę twórczości Zygmunta Kotlarczyka. Najciekawsza wypowiedź zostanie nagrodzona.

Wypowiedzi prosimy nadsyłać do 20 listopada na adres m.kujawa@um.torun.pl. Zwycięzca otrzyma ufundowaną przez Muzeum Okręgowe publikację „Zygmunt Kotlarczyk (1917-1996) – malarstwo, grafika, rysunek”, katalog wystawy, red. Michał Woźniak, Toruń 1998 oraz gadżety promocyjne miasta. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: W Ratuszu Staromiejskim eksponowany jest 5 dzieł Stanisława Borysowskiego.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.



■ **Wydarzenie rangi światowej, jakim jest Nagroda Nobla dla Olgi Tokarczuk, ma także swój wydźwięk lokalny. W Toruniu doceniliśmy pisarkę dużo wcześniej, przyznając jej już w 2008 r. Nagrodę Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego. Tym większa nasza radość i duma.**

Najważniejsze na świecie literackie wyróżnienie poprzedziły inne prestiżowe nagrody dla pisarki: The Man Booker International Prize 2018 za „Biegunów” (Flights) oraz dwukrotnie przyznana Nagroda Nike za „Biegunów” (2008) i „Księgi Jakubowe” (2015). W tym roku Tokarczuk znalazła się także na krótkiej liście nominowanych do międzynarodowego Bookera za „Prowadź swój pług przez kości umarłych”.

„Wierzę w literaturę, która łączy ludzi i pokazuje, jak bardzo jesteśmy podobni, która uzmysławia nam, że wszyscy jesteśmy powiązani niewidzialnymi sieciami. Która opowiada świat tak, jakby był żywą, nieustannie stojącą się na naszych oczach jednością,

a my jego jednocześnie małą i potężną częścią” – powiedziała po otrzymaniu informacji o Nagrodzie Nobla pisarka.

Autorka „Domu dziennego, domu nocnego” gościła w Toruniu wielokrotnie, zawsze w Dworze Artusa, zwykle podczas Toruńskiego Festiwalu Książki. Spotykała się z publicznością wypełniającą po brzegi największą salę budynku, zatem jesteśmy pewni, że w naszym mieście czytelników jej książek nie brakuje. Gdyby jednak ktoś do tej pory nie sięgnął po jej wspaniałe powieści, niech zachętą będzie kilka cytatów:

Kto raz widział granice świata, ten najboleśniej doświadczać będzie swego uwięzienia.

Prawiek i inne czasy

Wszystko przeminie. Mądry Człowiek wie o tym od samego początku i niczego nie żałuje.

Prowadź swój pług przez kości umarłych

Celem pielgrzymki jest drugi pielgrzym.

Bieguni

Jesteśmy różni, ale nie wiemy, jak bardzo. Optymistycznie zakładamy, że trochę.

Ostatnie historie

Nie sądzę, żebym w życiu powiedziała coś naprawdę ważnego. Na najważniejsze rzeczy i tak brakuje słów.

Dom dzienny, dom nocny

Prawdziwa mądrość to sztuka łączenia wszystkiego ze wszystkim, wtedy wyłania się właściwy kształt rzeczy.

Księgi Jakubowe

Nieważne, gdzie jestem, wszystko jedno, gdzie jestem. Jestem.

Bieguni

Pani Olgo, dziękujemy, że Pani jest, gratulujemy z całego serca, czekamy na kolejne powieści i na następne spotkania w Toruniu!



KONKURS

Dla naszych Czytelników mamy audiobook z jedną z najważniejszych powieści Olgi Tokarczuk „Dom dzienny, dom nocny” (czyta sama autorka!). „Ta pełna melancholijnego smutku (a miejscami i okrucieństwa) książka oferuje nam w finale wspaniały, optymistyczny koncept. Otwiera nas na poznanie życia, doświadczanie naszego istnienia w jego wielowymiarowej postaci” - pisał w „Gazecie Wyborczej” Jarosław Klejnocki.

Aby powalczyć o książkę, należy poprawnie odpowiedzieć na pytanie: Która z powieści Olgi Tokarczuk przeniosła na ekran Agnieszka Holland?

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 15 listopada o godz. 12.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Osoba, która dodzwoni się jako pierwsza, otrzyma płytę z książką. Odpowiedź na pytanie z poprzedniego miesiąca: Debiutancka książka Filipa Springera z 2011 r. to „Miedzianka. Historia znikania”.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.

Do patrzenia i myślenia

■ **Listopadowe długie wieczory sprzyjają niespiesznym refleksjom. Impulsem do nich mogą być wizyty w toruńskich salach wystawowych. By zachęcić do tej aktywności, przedstawiamy przegląd wybranych propozycji, jakie ma dla nas Muzeum Okręgowe, Galeria Wozownia i Dwór Artusa.**

Niezwykle wysmakowaną można nazwać wystawę czynną w Domu Mikołaja Kopernika. Dzięki niej zasiadamy do stołu z astronomem i dowiadujemy się, co i jak jadano w jego czasach. A ponieważ wielki odkrywca mieszkał w różnych rejonach Polski (oprócz Torunia to Olsztyn, Frombork, a także Kraków) oraz podróżował do Włoch, właśnie realia związane z podawaniem do stołu w tych miejscach poznajemy na wystawie. „Zarówno młodość astronoma w mieście hanzeatyckim, mającym rozległe kontakty handlowe (...), jak i późniejsze podróże Mikołaja do renesansowego Krakowa, wizyty na dworze królewskim, wyjazdy do Bolonii, Padwy i Ferrary otworzyły podniebienie torunianina na nowe smaki. Również życie na Warmii i administrowanie stołem kanoników dawało nowe możliwości do zasiadania przy wciąż inaczej wyglądającym stole” – pisze kuratorka wystawy **Alicja Marika Lubowicka**. Ekspozycja „Przy stole z Kopernikiem. Realia konsumpcji i przygotowywania posiłków na przełomie XV i XVI wieku” czynna będzie aż do 3 maja przyszłego roku.

Historia naszego miasta nierozzerwalnie zawiązana jest z zakonem krzyżackim. O tym jak państwo stworzone przez Krzyżaków doszło do



Przy stole z Kopernikiem

swojej potęgi ekonomicznej, opowiada czynna w Ratuszu Staromiejskim wystawa. „Obejmuje ona okres od roku 1226 – symbolicznej daty nadania ziemi chełmińskiej Krzyżakom przez Konrada Mazowieckiego – do roku 1525, kiedy to Albrecht Hohenzollern dokonał sekularyzacji zakonu i przeszedł na luteranizm, likwidując państwo krzyżackie w Prusach” – pisze kurator **Robert Żytkowicz**. Wszystko to opowiedziane jest za pomocą dokumentów, przedmiotów (broń, wyroby z bursztynu, monety), a także grafik portretujących wielkich mistrzów i władców polskich oraz zamki i miasta krzyżackie. Wystawę można zwiedzać do 2 lutego.

Z okazji 100-lecia stosunków dyplomatycznych Polski z Japonią w Ratuszu Staromiejskim od 9 listopada do 5 stycznia zobaczyć będzie można sto prac japońskich kaligrafów. Warto dodać, że właśnie mija 10 lat od czasu, gdy Muzeum Okręgowe rozpoczęło współpracę z członkami AIACC – Association International

Advancement of Calligraphic Cultur, co owocowało wieloma prezentacjami. „Wystawa to kolejny krok do budowy w muzeum odrębnej kolekcji japońskiej kaligrafii oraz do gromadzenia doświadczeń w celu realizacji warsztatów i innych działań popularyzujących tę dziedzinę sztuki” – pisze kuratorka Katarzyna Paczuska.

O raju i obcych

Z Muzeum Okręgowego przenieśmy się do Galerii Wozownia, w której 22 listopada otwarte zostaną dwie wystawy. „Podniebniaki” Aleksandry Sojak-Borodo oraz prezentowana równolegle w bydgoskim BWA ekspozycja toruńskiej artystki „Mrówkowiec nad Bałatonem” opowiadają o przestrzeniach miast. Tytuł wystawy w Wozowni to synonim słowa „wiewiózce”, który jednak nie przyjął się w polszczyźnie, a znakomicie oddaje dziecięce marzenie artystki o zamieszkaniu na najwyższym piętrze – bliżej nieba. „Chcę zderzyć ze sobą dwie rzeczywistości – bloki i niebo – i opowiedzieć o tym, jak w codzienności i szarości można stworzyć sobie raj skrojony na własną miarę” – pisze **Aleksandra Sojak-Borodo**.



Aleksandra Sojak-Borodo „Podniebniaki”

Tematu obcości, inności i alienacji dotknie z kolei wystawa Diany Fiedler „Missing”. „Fiedler gra z naszymi przesadnymi wyobrażeniami o tym, czego nie znamy, budując mikroświat, w ramach którego nieledwie czujemy na plecach oddech owego niezidentyfikowanego „obcego” lub wdychamy jego dziwny zapach – raz nieprzyjemny odór gumy, innym razem miłą woń trawy cytrynowej” – pisze kuratorka **Marta Smolińska**. Obie ekspozycje będą czynne do 22 grudnia.

Dziesięć lat z Leonardem

W tym roku mija 500 lat od śmierci Leonarda da Vinci. Przez ostatnią dekadę mieszkający obecnie w Toruniu artysta, scenograf teatralny



Jerzy Michał Murawski „Dziennik podróży z Ostatnią Wieczerzą”

i filmowy **Jerzy Michał Murawski** prowadził projekt „Dziennik podróży z *Ostatnią wieczerzą*”. W wielu miejscach (m.in. Amsterdamie, Gorlicach, Wołowcu i Toruniu) autor zapraszał do udziału w tworzeniu żywego obrazu na podstawie „Ostatniej wieczerzy” Leonarda da Vinci. Sam uszył kostiumy i stworzył scenografię. Integralnym elementem projektu jest dokumentacja fotograficzna, filmowa i dźwiękowa tych zdarzeń. „Umieszczając stół z Apostołami i Chrystusem w różnorodnej przestrzeni publicznej, podkreślającej kontrast pomiędzy tą wielką ikoną chrześcijaństwa i ludzkością a realiami współczesnego świata, zadaję pytanie o potrzebę wartości duchowych człowieka. Człowieka pochłoniętego materialną codziennością. Człowieka wśród zgiełku codzienności, zwykłych czynności w poszukiwaniu chleba powszedniego” – pisze artysta. Jerzy Murawski podkreśla także, że w jego projekcie wywołanie doznań estetycznych nie jest najważniejsze. Na pierwszym planie stawia on emocje i refleksje uczestników. 5 listopada o godz. 18.30 w Dworze Artusa projekt będzie miał swój finał. Na wystawie pokazane zostaną fotogramy dokumentujące wcześniejsze działania, będą też instalacje – scenograficzna i malarska. To również okazja do zaprezentowania albumu podsumowującego 10 lat artystycznych działań. Ponadto tego wieczoru wykład „*Ostatnia wieczerza inaczej*” wygłosi historyk z Uniwersytetu Warszawskiego prof. Tadeusz Cegielski, zaś 22 listopada historyk sztuki, dyrektor CK Dwór Artusa Łukasz Wudarski w prelekcji z cyklu Sztuka w Artusie zada pytanie „O Leonardo, dlaczego tak się trudzisz?”. Finał wystawy odbędzie się 27 listopada o godz. 18.00. (maki)



■ Elias David Moncado z Niemiec (na zdjęciu) zdobył Grand Prix 5. Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Karola Lipińskiego. II miejsce przypadło jednemu Polakowi w konkursie Robertowi Laguniakowi. Laureatką III nagrody została Japonka Yumiko Yumiba. Konkurs jak zawsze stanowił część festiwalu, w ramach którego mogliśmy usłyszeć m.in. takie gwiazdy, jak Elizabeth Pitkairn, Ilya Kaler, Konstanty Andrzej Kulka, Krzysztof i Jakub Jakowiczowie.

Fot. Sławomir Kowalski



■ Rok temu, kiedy odbywał się pokaz jego filmów, ukraiński reżyser Oleg Sencov siedział jeszcze w rosyjskim więzieniu, do którego trafił oskarżony o rzekome przygotowywanie ataku terrorystycznego na Krymie. O jego uwolnienie zabiegala międzynarodowa społeczność. W tym roku twórca – już wolny – przyjechał na Tofifest i odebrał Złotego Anioła za Niepokorność Twórczą. Na długiej liście gości tegorocznego festiwalu znaleźli się również m.in. Maja Ostaszewska, Agnieszka Holland i Paweł Pawlikowski.

Fot. Magdalena Kujawa



■ Piętnaście spektakli konkursowych, teatry animacji z Polski, Holandii, Białorusi, Litwy i Rosji, przegląd teatrów osób niepełnosprawnych Innym Okiem i prezentacje szkół lalkarskich – to wszystko złożyło się na 26. Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Spotkania”. Grand Prix festiwalu otrzymało przedstawienie „Don Kichot” w reżyserii Teatru Pinokio z Łodzi i Grupy Coincidentia. Spektakl doceniono również za reżyserię, scenografię, zaś za wcielenie się tytułową postacią nagrodę aktorską otrzymał Paweł Chomczyk.

Fot. Magdalena Kujawa



■ Koncerty, spotkania i wystawy składają się na Artus Festiwal. Za nami już m.in. wieczory muzyczne z udziałem kwintetu Wojtka Mazolewskiego, Aleksandra Dębicza oraz Soley. Publiczność zobaczyła też legendarny spektakl „Kwartet” Bogusława Schaeffera z popisowymi rolami Jana Frycza, Andrzeja i Mikołaja Grabowskich oraz Jana Peszka (na zdjęciu). W listopadzie wystąpi m.in. Basia Trzetrzelewska oraz odbędą się spotkania z Romą Gąsiorowską, Jackiem Braciakiem i Tomaszem Sekielskim.

Fot. Dwór Artusa



■ Ogród był tematem jubileuszowego 20. Międzynarodowego Konkursu Plastycznego „Zawsze Zielono, Zawsze Niebiesko”, organizowanego przez Galerię i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka. W tym roku jury do wystawy czynnej w obu budynkach galerii wybrało 1004 prace spośród 11 409 nadesłanych z 49 krajów.

Fot. Sławomir Kowalski



■ Koncerty, spotkania i wystawy złożyły się na program odbywających się pod koniec września Anielskich Spotkań w Toruniu. Wydarzenie od lat stara się promować ideę wolontariatu. W Dworze Artusa podczas koncertu galowego wręczono statuetki Toruńskich Aniołów za działalność na rzecz drugiego człowieka. Piosenki Wojciecha Młynarskiego zaśpiewał Jacek Beszczyński.

Fot. Wojtek Szabelski

Poznawanie siebie

■ Rozmowa z **JAKUBEM GERSZAŁEM**, aktorem młodego pokolenia, znanym m.in. z filmów „Sala samobójców”, „Yuma”, „Najlepszy”. Jego talent wielokrotnie doceniano, m.in. przyznając mu tytuł Shooting Star. Artysta związany jest z Toruniem – tu mieszkał od 11 roku życia do matury. Uczęszczał do Gimnazjum nr 11, a następnie do V LO. W czerwcu, wraz z toruńskimi żuźłowcami, odstąpił katarzynkę w Piernikowej Alei Gwiazd.

- Pana tata to aktor i reżyser teatralny. Czy zatem zainteresowanie tym zawodem pojawiło się u Pana już w latach dziecięcych?
- Na pewno miało to znaczenie, bo to, czym zajmują się nasi rodzice, w pewnym stopniu nas kształtuje i wpływa na nasz rozwój.
- Do 11 roku życia mieszkał Pan w Hamburgu, potem przeprowadził się do Torunia. O którym z tych miejsc myśli Pan, jako o miejscu pochodzenia?
- U mnie jest to sprawa złożona, bo urodziłem się w Krakowie, mieszkałem w Niemczech, potem przyjechałem do Torunia. Ale generalnie, kiedy ludzie mnie pytają, skąd jestem, to albo odpowiadam, że to skomplikowane, albo że z Torunia. Odpowiem więc tak: jestem z tego powodu szczęśliwy, że odstąpiam swoją tablicę w Toruniu, bo w ten sposób mówię, że stąd pochodzę.
- To doświadczenie polskości i niemieckości zaowocowało jakoś w Pana karierze?

■ To oczywiście, że takie doświadczenia w jakimś stopniu determinują nasze życie. Każda podróż tak działa, a co dopiero mieszkanie gdzieś dłużej. Tak jak podróże poszerzają horyzonty, tak mieszkanie za granicą mnie też otworzyło.

■ Wystartował Pan znakomicie: jeszcze przed dyplomem znacząca rola we „Wszystko co kocham”, na dyplomie Hamlet w spektaklu Jana Peszka, rok później główna rola w nagrodzonej w Gdyni „Sali samobójców”. Miał Pan już wtedy poczucie, że na tle kolegów z roku jakoś się wyróżnia?

■ Nigdy nie miałem poczucia swojej wyjątkowości.

■ Co z teatrem? Czy kino definitywnie zwyciężyło w Pana życiu zawodowym? Bo jak już Pan gra w teatrze, to u samego Krystiana Lupy.

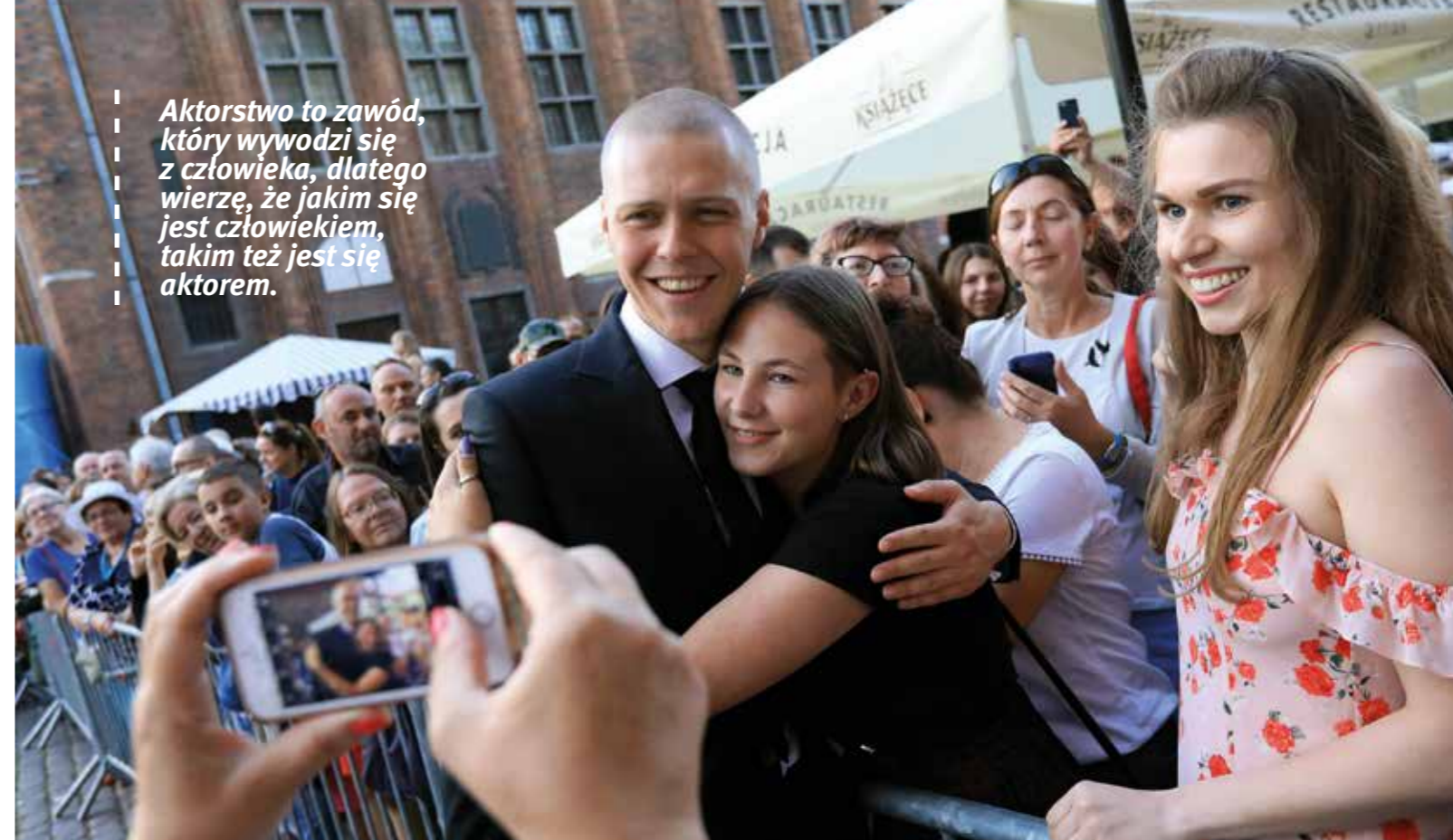
■ Teatr wymaga stałej obecności, bycia w jednym miejscu. To z kolei uniemożliwia udział w projektach filmowych. Z drugiej strony bardzo chciałbym pracować w teatrze, brakuje mi tego doświadczenia. Jednak realia tego zawodu są takie, że teatr wymaga postawienia go na pierwszym miejscu, bo jest dyrektor, zespół, repertuar. Z kolei film wymaga dostosowania do niego swojego życia - musisz być tam, gdzie jest plan zdjęciowy i na czas zdjęć zaangażować się na sto procent. Opowiadam się za filmem, bo to medium zawsze interesowało mnie najbardziej, gdyż daje możliwość skakania po różnych światach.

■ A teatr cechuje się powtarzalnością.

■ Tak. Poza tym niektórzy aktorzy teatr traktują trochę jak dom. Można więc powiedzieć, że w teatrze się nie zdomowilem.

■ „Sala samobójców” to był pierwszy polski film o zagubieniu dziecka pomiędzy światem wirtualnym a rzeczywistością. Miał Pan poczucie, że mówi w tym filmie coś ważnego o swoim pokoleniu?

Aktorstwo to zawód, który wywodzi się z człowieka, dlatego wierzę, że jakim się jest człowiekiem, takim też jest się aktorem.



■ Chcieliśmy wtedy z reżyserem dotrzeć do młodzieży, ale też do rodziców. Chcieliśmy pokazać, że uzależnienie od internetu to zagrożenie i że może mieć realne skutki dla zdrowia psychicznego dzieciaków. Większość scen była wzięta z życia. Na przykład zjawisko hikikomori, czyli zamykania się w domu i odcinania od relacji społecznych. Niedawno słyszałem, że ktoś w ten sposób zamknął się w szafie i nie chciał z niej wyjść. Ten temat miał więc swoich konkretnych adresatów. Chodziło o zwrócenie uwagi na takie problemy. Przystępując do takiego projektu nigdy nie wiadomo, czy to się uda. Czasem można pracować, starać się, a czy na końcu poruszy to ludzi na tyle, żeby się przejęli bohaterem i jego historią, to już jest inna rzecz. Tu się udało.

■ Absolutnie nie daje się Pan zaszufłakować. Wystarczy porównać rolę w „Sali samobójców”, „Yumie” i „Córkach dancingu”. Dba Pan o to, żeby nie przyjmować podobnych ról?

■ Jeśli chodzi o moje wybory, to zwracam uwagę, żeby sprawdzać się w różnych gatunkach i środowiskach twórczych. Takie zresztą jest zadanie aktora, żeby próbował funkcjonować na różnych płaszczyznach. Ten zawód wymaga ciągłego rozwoju. Gdybym tak nie robił, czułbym, że nie sprawdzam się wystarczająco. Próbuję się więc odnaleźć a to w komedii, a to w filmie sensacyjnym. To bardzo kształtuje. Zwłaszcza jeśli nie pracuje się w teatrze i trzeba zadbać, żeby to doświadczenie zdobyć samemu. A tylko realna praca jest w stanie nas rozwijać jako twórców. Gdy aktor nie pracuje, ten zawód robi się bardzo nieprzyjemny.

■ Czy któreś gatunki wkręciły Pana szczególnie?

■ Najlepiej czuję się chyba we współczesnym świecie, w produkcjach opowiadających o naszym tu i teraz. Próbowałem oczywiście innych rzeczy, ale opowiadanie o sprawach bliskich naszej rzeczywistości

sprawia, że uruchamia się moja wyobraźnia, a jednocześnie mogę się odnieść do własnych obserwacji. Kiedy muszę się przenieść do przeszłości, brakuje mi punktu odniesienia, nie mogę czerpać z własnych doświadczeń, bo nie żyłem w latach 70. czy jeszcze wcześniej. Wtedy próbuję się raczej dopasować do formy filmu.

■ Pojawił się Pan także w kilku amerykańskich produkcjach: „Drakula: historia nieznaną” i komedii „Morris from America”. Mówi się o Panu jako głównym polskim kandydacie do kariery międzynarodowej. Jak Pan na to patrzy?

■ Jak wyjdzie, tak będzie. Zobaczymy, co życie przyniesie.

■ Jakie są różnice między pracą na amerykańskim planie filmowym a polskim? Oczywiście poza tym, że to całkiem inne budżety.

■ Pieniądze to pierwsza różnica, która pociąga za sobą wszystkie inne. „Dracula” miał budżet 70 mln dolarów, może nawet więcej. W Polsce wysokobudżetowy film to maksymalnie 4-5 mln dolarów. Dalej nie trzeba tego komentować.

■ Udział w „Draculi” to był epizod, ale czy to otworzyło Panu kolejne drzwi?

■ To była przygoda. Postanowiłem wyjechać na chwilę i zobaczyć, jak wygląda taki plan. Sama praca nie była jednak dla mnie szczególnie interesująca, więc jeśli chodzi o podobne przedsięwzięcia w przyszłości, zastanawiałbym się, czy dalej iść w tę stronę. Myślę, że ważniejsze jest sprawdzanie siebie na różnych płaszczyznach, w czym czuję się najlepiej lub co sprawia, że się rozwijam. Rozwój niekoniecznie związany jest z pieniędzmi albo z tzw. karierą. Najważniejsze jest poznanie siebie i zadawanie sobie pytania, co chciałoby się robić. A czy chciałbym robić „Draculę 2”, nawet z większą rolą? Nie wiem. Ale byłem tam, sprawdziłem, zrobiłem, co było do zrobienia i to jest część mojego życia.

■ Powiedział Pan o sprawdzaniu się w różnych gatunkach, a ja ciekawa jestem, jak wchodzi Pan w postać. Agnieszka Smoczyńska, reżyserka „Córki dancingu” powiedziała o Panu: „Jego metoda pracy wydaje mi się bardzo amerykańska. On wchodzi w rolę na sto procent. Nigdy nie widziałam, żeby coś przegrał, w takim sensie, żeby czegoś było za dużo”.

■ Mam powiedzieć o metodach? Nie, wie pani, to jest tajemnica zawodowa. Konkurencja nie śpi, więc nie mogę zdradzać za wiele (śmiech). Nie mnie oceniać, jak to jest z tym moim aktorstwem.

■ Krytycy podkreślają na przykład Pana znakomitą pracę ciałem, zarówno, gdy jest ono skurczone, zwinięte, jak w „Sali samobójców”, jak i poddawane morderczym treningom, jak w „Najlepszym”.

■ Ciało jest po prostu jednym z narzędzi, jakie aktor ma do dyspozycji. Jan Peszek w szkole teatralnej zawsze nas namawiał do docierania do prawdy na scenie także poprzez ciało. On raczej używał słowa „fizyczność”. Rzeczywiście, w tym zawodzie bardzo ważne jest, żeby to ciało mieć pod kontrolą i świadomie go używać. Takie mocne zaangażowanie ciała jest zapewne możliwe do pewnego wieku. Ta szkoła Peszka została mi w głowie. Bo różne rzeczy, które mamy w środku, przenoszą się przecież na naszą cielesność, na to, jak się zachowujemy. Kiedy pracuję nad rolą, staram się to w sobie znaleźć, zastanawiam się, jak jakiś stan emocjonalny mógłby się wyrazić w ciele.

■ Mówi Pan o sobie, że jest raczej zamknięty, introwertyczny. Aktorstwo to dobry zawód dla introwertyka?

■ Trzeba zacząć od tego, że nie wiem, czy aktorstwo to w ogóle dobry zawód. Bardzo bym uważał ze stwierdzeniem, że jest. To zawód, który wywodzi się z człowieka, dlatego wierzę, że jakim się jest człowiekiem, takim też jest się aktorem. Jedni są tacy, inni tacy. Znam też świetnych aktorów ekstrawertyków. A jeśli chodzi o granice przełamania wstydu, to rzeczywiście introwertykowi może być trochę trudniej i pewnie kosztuje go to więcej, ale ja nie czuję się w tej kwestii wyznacznikiem. Trzeba by pewnie przeprowadzić jakąś ankietę wśród aktorów, żeby stwierdzić, jak to jest.

■ Co się Panu kojarzy z Toruniem? Jakież miejsca, ludzie?

■ Cała moja rodzina pochodzi z Torunia. Większość z nich mieszka tutaj do dziś. Tu kończyłem gimnazjum i liceum, a to bardzo ważny czas w życiu. Moi najbliżsi przyjaciele, z którymi do dziś mam kontakt, stąd pochodzą. Dlatego to dla mnie wyjątkowe i ważne, że jestem z tym miastem kojarzony. Odślonięcie katarzynek jest istotne dla mnie i dla żużlowców, z którymi zostałem wyróżniony, ale również dla naszych rodzin. Nie wiem, czy znalazłoby się wiele miast w Polsce, które podejmują podobne inicjatywy. Więc nawet jeśli z tym moim pochodzeniem sprawa jest skomplikowana, to tak jak mówiłem na początku, czuję, że jestem stąd.

Rozmawiała
Magdalena Kujawa

EnergaCAMERIMAGE

www.energacamerimage.pl

27.
MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL FILMOWY

9-16.11.2019
TORUŃ

PATRONAT HONOROWY
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ANDRZEJA DUDY

WSPÓLFINANSOWANIE: MIASTO TORUŃ, WOJEWÓDZTWO KUJAWSKO-POMORSKIE, MINISTER KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY ORAZ POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

MIASTO - GOSPODARZ: MIASTO TORUŃ, KUJAWY POMORZE, Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, FINA, ARRI, HAWK, PLANAVISION, ZEISS, SONY, Canon, Panasonic, CINEMA CITY, TIVIP, Mercedes-Benz AUTO FRELIX

SPONSORZY I PARTNERZY OFICJALNI

PATRONI MEDIALNI: Trojka, RZECZPOSPOLITA, wprost, PŁ, FLN BOX, AMC, empik, WP

PARTNERZY: Stowarzyszenie Filmowców Polskich, Toruńska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A., kultura w zasięgu 2.0, kpfr, CJK JORDANKI, Test Horzycey, T1, DOK, TD

Fundusze Europejskie Program Regionalny, Rzeczpospolita Polska, Województwo Kujawsko-Pomorskie, Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

WYDARZENIE WSPÓLFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU REGIONALNEGO W RAMACH REGIONALNEGO PROGRAMU OPERACYJNEGO WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO NA LATA 2014-2020

www.visitTorun.com facebook.com/camerimage @CamerimageFest camerimage.festival



03.11.ND. 18:30
ROMA GAŚSIOROWSKA
spotkanie
WSTĘP WOLNY

06.11.ŚR. 19:00
AGATA KARCZEWSKA
BILETY

18.11.PN. 18:30
JACEK BRACIAK
spotkanie
WSTĘP WOLNY

23.11.SO. 13:00
ART-LAB – warsztaty*

23.11.SO. 18:00
Koncerty Showcase
**MYRRA RÓS /Islandia/
SAMOAJA /Finlandia/
WSTĘP WOLNY**

24.11.ND. 18:00
Koncerty Showcase
**ZAGI /Polska/
CHRIS NOAH /Łotwa/
WSTĘP WOLNY**

27.11.ŚR. 19:00
SORRY BOYS
BILETY

28.11.CZW. 19:00
**PIOTR BUKARTYK
& AJAGORE**

Pod patronatem Starosty Toruńskiego
Marka Olszewskiego

BILETY



BILETY

artus.torun.pl
Rynek Staromiejski 6
5 6 6 5 5 4 9 2 9
bilety@artus.torun.pl
**WSZYSTKIE WYDARZENIA
ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ
W DWORZE ARTUSA**

KASA BILETOWA CZYNNA:
czw. w godz. 13:00-19:00
oraz godzinę przed
wydarzeniem
biletowany m

*Bezpłatne wejściówki
na warsztaty w kasie
pworu Artusa
i na artus.torun.pl

W programie mogą
nastąpić zmiany



#wdworzedziejesie
#artusfestival

Mecenasi:



Partner główny:



Patronat honorowy:



Prezydent Miasta Torunia
Michał Zaleski

PARTNER GŁÓWNY FESTYWALE WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIE

**KONCERTY
SYLWESTRÓWE
31.12.2019 r.
wtorek 17:00 i 20:00
Dwór Artusa**



**DWÓR
ARTUSA**
CENTRUM KULTURY
INSTYTUCJA MIASTA TORUŃ

**BASIA KONCERT
25.11.2019 r.
poniedziałek 19:00
Aula UMK**



Rzeczpospolita
Polska



Województwo
Kujawsko-Pomorskie

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU REGIONALNEGO W RAMACH REGIONALNEGO PROGRAMU OPERACYJNEGO WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO NA LATA 2014-2020